

PRZECIŁ SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 16

Warszawa, czwartek 23 lutego 1950 r.

Rok V

Pływacy przed decydującym bojem o puchar

WICHURA PRZERWAŁA ZAWODY W TATRZAŃSKIEJ ŁOMNICY

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 22.II. (Tel. wł.) — W środę miał się odbyć w Tatrzańskiej Łomnicy bieg zjazdowy. Jeszcze we wtorek martwiono się, że konkurencja ta nie dojdzie do skutku, gdyż śnieg topniał w przyspieszonym tempie, a na trasie ukazywały się jak grzyby po deszczu, liczne pnie i korzenie. Organizatorzy wezwali na pomoc kompanię wojska, która wydając z siebie maksimum wysiłku, narzuciła na trasę sporo śniegu z pobliskich okolic.

Z ostatniej chwili

Kraków w finale!

W środę późnym wieczorem zakończyły się obrady Zarządu PZP, na którym rozpatrywano sprawę startu zawodniczek bielskiego Ognia — Dzikówny w reprezentacji Śląska, mimo braku zwołania z klubu. W związku z tym zamiast drużyny Krakowa w finale znalazłaby się Warszawa. Zarząd postanowił dopuścić do finału drużynę Krakowa.

Sprawę zaś startu Dzikówny przekazał do rozpatrzenia Komisji Sportowej.

(Z zadowoleniem przyjmujemy sportową decyzję PZP w sprawie, którą omówiliśmy na str. 5.

Przyp. Red.

Tymczasem we wtorek wieczór zaczął przyszywać lekki śnieg i padał całą noc. Nad ranem rozszalała się wichura, a szybkość wiatru dochodziła do 170 km na godzinę. Jeszcze w nocy na miejsce startu zawieziono radiową stację nadawczą oraz kilka osób personelu. Wiatr dął z taką siłą, że czterech ludzi musiał trzymać skrzynię, by nie spadła w dół. Oczywiście nie było mowy, by kolejka linowa, która miała dowieźć zawodników na start, wyruszyła.

Organizatorzy czekali od 10 do 12 na poprawę warunków, ale wreszcie zrezygnowali i odwołali dzisiejszą konkurencję.

W związku z tym zmieniono plan dalszych dni i wygląda on obecnie na następujący: W czwartek odbędzie się bieg na 50 km w piątek — zjazd, w sobotę slalom otwarty i do kombinacji, w niedzielę sztafeta 4x10 km i uroczystość zamknięcia zawodów.

W biegu na 50 km Polacy nie odegrają prawdopodobnie wielkiej roli. Walka rozegra się tutaj między doskonałą koalicją fińską a Czaradalem. Z naszych reprezentantów najlepiej wylosował mistrz Polski Dąbrowski, który startuje jako 17, po Tomonienie (Fin.) a przed Czaradalem (CSR). Polacy szukają się natomiast na konkurencję zjazdową.

Faworytami są wprawdzie Czechosłowacy, ale ich najlepszy zawodnik Bichel doznał kontuzji i nie będzie startował. Wielką niewiadomą są tutaj Francuzi, którzy jednak skromnie zadeklarowali, że tylko jeden ich zawodnik może startować w I klasie.

Zjazdowców podzielono na trzy klasy z tym, że jako pierwsi startują za liczeni do I kategorii zawodnicy. Chodzi o to, żeby przewracający się na trasie slalomowcy nie tamowali jazdy najlepszym.

Polacy liczą bardzo na Dziedzica i Pionkę, jednak przyjemną niespodzianką może sprawić junior Roj, który na treningach wykazał doskonałą formę. Jego zjazdy były tak doskonałe, że kapitanat PZN wstawił go jako czwartego do pierwszej reprezentacji Polski.

Wśród kobiet Ewa Bujakówna, która w czasie treningów slalomowych doznała kontuzji, obiecuje, że będzie startowała w zawodach. Również mistrzyni Polski Kowalska zapowiada swój start.

W. Golebiewski



W finale biegu na 800 m panowie olbrzymi tłok. Prowadzi Korban przed Bartekim

Kto komu spleta figla na finiszu hokejowym w Katowicach

ROZGRYWKI o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie zakończone zostaną w dniach 24 — 26 bm. na Torkacie w Katowicach. Będzie to tylko jeden z wyników mistrzostw, gdyż do rozegrania pozostaje poza tym turniej o dalsze miejsca. Gdyby nie zmarnowanie kilku dogodnych terminów mielibyśmy dzisiaj i ten rozdział zamknięty.

Kalendarz gier finałowych przedstawia się następująco:

24.II.

Kolejarz (Tor) — Górnik.
Ogniwo (Krak) — Związkowiec (Kryn).

25.II.

Kolejarz — Związkowiec.
Ogniwo — Górnik.

26.II.

Kolejarz — Ogniwo.
Górnik — Związkowiec.

Tak się „pechowo” złożyło, że najciekawsze spotkanie, pojedynek dwu faworytów Ognia Cracovii ze Związkiem KTH odbędzie się już w pierwszym dniu. Rachunki dwu starych rywali są jak dotychczas wyrównane. W Krynicę wygrali Związkowcy, a dramatyczny finał w turnieju Związków Zawodowych dał zwycięstwo — Ogniu.

Krynczanie gotują się do rewanżu. Sytuacja ich jest o tyle korzystniejsza, że pomiędzy Ogniem sprzed tygodnia a tym, które wystąpi obecnie na torze katowickim istnieje pewna różnica. W turnieju mistrzowskim zabraknie zawodników z Bytomia i Cieszyńska i Cracovii zdana będzie całkowicie na własne siły. Wobec tego, że krynczanie rozporządzają lepszą młodzieżą, należałoby przypuszczać, iż raczej im przypadnie zwycięstwo. Wiele zależy będzie jednak od opanowania nerwowego, a pod tym względem starszy rutyniarz krakowscy mogą mieć przewagę. Zresztą wynik piątkowy nie musi być ostatecznym.

LATWO O POTNIĘCIĘ
W trzydniowym turnieju, gdzie walka pójdzie na całego, łatwo o jakąś niespodziankę i drobne potknięcie się. Zarówno zespół Górników, jak i Kolejarz toruńskiego mogą sprawić niejednego figla.

W turnieju Związków Zawodowych, KTH z trudem uporało się z Kolejarzem, a Ogniu miało ciężką przeprawę z Górnikami. Nie inaczej będzie zapewne i teraz, toteż szanse będą się zapewne wahały do ostatniej chwili, tym bardziej, że trzydniowy turniej stawia też wymogi, gdy chodzi o kondycję fizyczną, a ta może u graczy starszych wiekiem nie zawsze dopisać.

Opierając się na dorobku bieżącego sezonu przyjąć należy, że najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego jest Związkowiec KTH. Jaki będzie dalszy układ tabeli mistrzowskiej, o tym przekonamy się z chwilą, gdy rozlegnie się gwizdek zwiastujący zakończenie ostatniego spotkania.

BEZ NIEPOTRZEBNYCH ZŁUDZEN

Turniej będzie na pewno ciekawy i dostarczy widzowi wiele wrażeń. Fakt, że widzownia emocjonuje się takim czy innym spotkaniem, bynajmniej nie świadczy jeszcze o podniesieniu się poziomu hokejowego, jak to wydaje się niektórym optymistom. Również w rozgrywkach Ligi piłkarskiej mamy mecze trzymające widzów w najwyższym napięciu, gdy grają dwie drużyny o równych umiejętnościach. Nie znaczy to by-

Armia, która zgasila płomień wojny

(WYJĄTKI Z ARTYKUŁU BOHATERA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO
GEN. PŁK. W. CWIETAJEW)

UTWORZONA przez partię bolszewicką, przez wielkich wodzów państwa radzieckiego Lenina i Stalina, Armia Radziecka jest nierozłącznie związana ze swym narodem, z masami wielonarodowego państwa radzieckiego. Józef Stalin dał klasyczną definicję trzech właściwości Armii Radzieckiej.

„Pierwsza i podstawowa cecha charakterystyczna naszej Armii Czerwonej polega na tym, że jest ona armią wyzwolonych robotników i chłopów, jest armią Rewolucji Październikowej, jest armią dyktatury proletariatu.

„Druga cecha charakterystyczna Armii Czerwonej polega na tym, że nasza armia jest armią braterstwa między narodami naszego kraju, armią wyzwolenia uciskanych narodów, armią obrony wolności i nie zawisłości naszego kraju.

„Wreszcie trzecia cecha charakterystyczna Armii Czerwonej polega na umacnianiu ducha internacjonalizmu w naszej armii, na istnieniu ducha internacjonalizmu, przenikającego całą naszą Armię Czerwoną.”

Od pierwszej chwili swego powstania Armia Radziecka różni się od armii burżuazyjnych nie tylko tym, że jest armią dyktatury klasy robotniczej i przyjaźni między narodami kraju radzieckiego. Specyficzną jej cechą jest również jej internacjonalizm, poszanowanie mas pracujących wszystkich krajów, szczepna idea obrony pokoju między narodami. Dzięki tej właściwości Armii Radzieckiej Związek Radziecki uzyskał bezgraniczną sympatię mas pracujących innych krajów, sympatię całej postępowej ludzkości.

dalszy ciąg na str. 3

Akademia 23 bm.

Rada Kultury Fizycznej i Sportu WRZZ organizuje w czwartek o godz. 18 w sali SUKF przy ul. Rozbrat 26 akademię sportową, celem uczczenia święta Armii Radzieckiej, na program której złożą się:

1. referat okolicznościowy,
2. rozgrywki tenisa stołowego z udziałem Gajda, Gayera, Pęczkowskiego i Siedlanowskiego,
3. mecz siatkówki kobiecej Kolo Sportowe CRZZ — reprezentacja kół sportowych ZS Ogniu,
4. mecz koszykówki męskiej, reprezentacja kół sportowych ZS Związkowiec — ZS Spójnia,
5. walki francuskie. Walczy 5 par.

Pokazy gimnastyczne i tancerne z okazji III Zjazdu F.D.J. (Wolnej Niemieckiej Młodzieży) w Lipsku.

Do artykułu na str. 3.

Kadra piłkarska stawia wniosek o współzawodnictwo

WISŁE zgromadzona jest na obozie kondycyjnym kadra piłkarzy reprezentacyjnych. Warunki kwaterekowe i wyżywienie są bardzo korzystne. Chłopcy przykładają się do pracy. Brak śniegu uniemożliwia niestety wprowadzenie piłkarzy w tajniki narciarstwa, które dla wielu nie stanowią zresztą tajemnicy.

Obok zaprawy gimnastycznej terenowej wiele czasu poświęca się pogadankom społeczno-politycznym oraz tematom fachowym. Zawodnicy żywo interesują się zagadnieniami i wczuwają się w zadania i obowiązki, ciążące na sportowcu nowej Polski.

Na jednym z zebrań popularny piłkarz krakowski Mieczysław Gracz (Gwardia) wystąpił z wnioskiem o wprowadzenie współzawodnictwa indywidualnego i zbiorowego, zarówno pomiędzy zawodnikami w poszczególnych klubach, jak i między drużynami ligowymi.

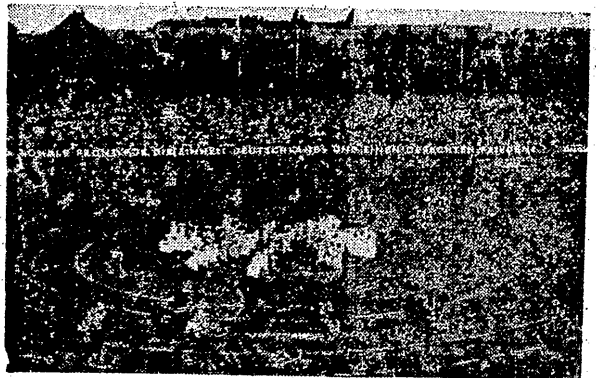
Inicjatywa Gracza spotkała się z akłamacją. Dla opracowania regulaminu współzawodnictwa wybrano komisję złożoną z Gracza, Czapczyka, Boruza i Suszczyka. Opracowane normy zostaną przed końcem obozu przesłane PZPN do zatwierdzenia.

Regulamin zawierać ma m. in. punktację za regularne uczęszczanie na treningi, za zachowanie się na boisku, za tryb życia poza boiskiem.

Spodziewamy się, że od tej pory ambicją wszystkich zawodników i drużyn będzie uzyskiwanie punktów nie tylko za strzelone bramki, ale jeszcze w większej mierze na polu współzawodnictwa, w którym zdobycie mistrzostwa będzie na pewno nie mniej wartościowe niż — tytuł za mistrzowską grę!



„Czterech muszkieterów” Warszawy, wypełniając powzięte zobowiązania po raz trzeci z rzędu poprawili rekord Polski na dystansie 4x200 m dow. — osiągając na zawodach z Wrocławiem 10:06,6. Od lewej: Marasek, Jabłoński, Mroczkowski, Ludwikowski. Fot. E. Węgliński

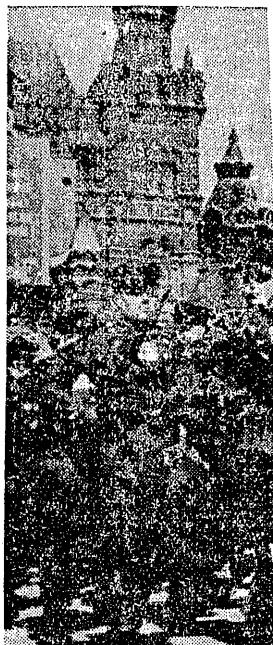


Armia, która zgasiła płomień wojny

„dokonanie”

Wojna, która wybuchła 22 czerwca 1941 roku była ciężką próbą sił narodu radzieckiego i jego armii. Hitlerowcy stawiali sobie za cel unicestwienie Związku Radzieckiego, przywrócenie władzy obszarników i kapitalistów, użyczenie wszystkim zamieszkałym w ZSRR narodów.

Uciekający przed zaskoczeniem, wróg skierował przeciwko krajowi radzieckiemu ogromną armię napastniczą.



97 Kazachów, 81 Gruzinów, 66 Uzbeków, 83 Ormian, 40 Azerbejdżan, 16 Turkmenów, 17 Tadżyków, 8 Karełów, 11 Estończyków, 8 Litwinów oraz przedstawicieli innych narodów ZSRR.

W okresie od 1941 do 1943 roku Armia Radziecka pod dowództwem wielkiego Stalina i przy poparciu całego narodu radzieckiego, walcząc sam na sam z głównymi siłami „najdziesięciu hitlerowskich, ostatecznie wygrała z ręką wojnę inicjatywę strategiczną. Leningrad, Moskwa, Tichwin, Rostów, Stalingrad, Kursk — oto najcięższe etapy historyczne na szlaku bojowym Armii Radzieckiej.

W roku 1944 Armia Radziecka zadła nieprzyjacielowi 10 młodziących ciosów stalinowskich, wypędziła zaborców z terytorium Ukrainy, Białorusi, Republiki Karelo - Fińskiej, Mołdawskiej, Estońskiej, Łotewskiej i

Litewskiej. W decydujących zwycięstwach wojsk radzieckich wielką rolę odegrała odwaga i odwaga bohaterów, którzy walcząc o wolność Ojczyzny, gromili wroga na tyłach.

Wraz z Armią Radziecką wkroczyli na swe ziemie ojczyste oddziały Wojska Polskiego i Korpusu Czeskosłowackiego, utworzone przez patriotów polskich i czeskosłowackich przy pomocy zaprzyjaźnionego państwa radzieckiego. Armia Radziecka uzbudowała siły bojowe bratnich narodów słowiańskich w metody nowoczesnej sztuki wojennej, wyposażała w doskonałą broń radziecką, nauczyła cenę przyjaźni zadzierzgniętą na polu walki.

DZIĘKI historycznym zwycięstwom Armii Radzieckiej narodził się w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii, Albanii, Rumunii, Węgry utworzyły wolne państwa ludowe - demokratyczne.

W roku 1945 Armia Radziecka całkowicie rozgromiła najeźdźców hitlerowskich. Tym samym wojska radzieckie zlikwidowały ostatecznie niebezpieczeństwo najazdu faszystowskiego z zachodu i uratowały cywilizację europejską od zagłady.

ARMIA Radziecka zgasiła płomień krematoryjny Majdanek i Oświęcimia, wyzwoliła ze zbroczonych obozów koncentracyjnych tysiące Polaków, Francuzów, Belgów, pomogła ludności wyzwolonych krajów przywrócić normalny tok życia.

Podczas uroczystości z okazji 70-lecia urodzin Józefa Stalina znów rozległy się słowa bezgranicznej wdzięczności dla armii-wyzwolicielki i jej wielkiego wodza. Słowa te dźwięczały jak uroczysta przysięga wyzwolonych narodów, ślubująca kroczyc drogą socjalizmu.

Z uczuciem dumy żołnierze radzieccy kroczą pod okrytym chwałą sztandarem armii, utworzonej przez Lenina i Stalina, przez partię bolszewicką. Wszyscy obywatele wielonarodowego państwa radzieckiego darzą uczuciem gorącej miłości siły zbrojne ZSRR, uważając je za swą najcenniejszą, niezłomną opokę.

W warunkach wszczętej przez imperialistów wojny propagandy wojny, Armia Radziecka stoi czujnie na straży wywalczonego pokoju, na straży twórczej pracy narodu radzieckiego.

(Przedruk z „Trybuny Robotniczej”)

List do Redakcji

Wyjaśnienie w sprawie amnestii

DO REDAKTORA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”

W nr 15 Przeglądu Sportowego z dn. 20 lutego br. ukazała się notatka pt. „Ułaskawienie reprezentacji polskiej”, z której treści wynika, że 10 reprezentantów polski skorzystało z amnestii, uchwalonej przez GKFF na I zebraniu plenarnym w dn. 16.11. br. Następnie notatka podaje nazwiska 10 dyskwalifikowanych sportowców.

Uchwała o amnestii dla sportowców została opublikowana w prasie. Pkt. 4 uchwały mówi, że „wykonanie niniejszej uchwały porusza się przedmiot GKFF”, tzn. że każdy wniosek o darowanie kary dla dyskwalifikowanego sportowca, a szczególnie dla reprezentanta Polski będzie szczegółowo rozpatrywany przez zarząd GKFF. Nie może być mowy o żadnym automatyzmie „o powszechnej amnestii, mechanicznie zastosowanej do wszystkich sportowców, którzy naruszyli dyscyplinę w ramach ich działalności sportowej do dnia 30.XII.1949 r.”

Uchwalona przez GKFF amnestia ma spełnić wielkie zadanie wychowawcze, dopuszczając do dalszej pracy na niwie sportowej tych zawodników, którzy godzą się, aby przywrócić im możliwość pełnego uczestniczenia w rozwijającym się życiu sportowym naszej ludowej Ojczyzny.

Pkt. 2 uchwały, wykluczającej spod zasięgu amnestii zawodników, ukeranych za współpracę z okupantem lub też postępujących niezgodnie z postawą patriotyczną — wskazuje na dogłębne, źródłowe i szczegółowe rozpatrzenie każdego wniosku o darowanie kary przez odpowiednie władze, w tym wypadku Zarząd GKFF.

To jedna sprawa, której sens można zawrzeć w stwierdzeniu, że amnestia w żadnym wypadku nie zostanie zastosowana mechanicznie. W Waszej notatce podane zostały również konkretne nazwiska. Oczywiście trudno twierdzić, że właśnie wymienieni zawodnicy nie zostaną przez przy-

dium GKFF amnestowani. Jednakże już to zestawienie nazwisk nasuwa przypuszczenie, czy przewinienia niektórych z wymienionych zawodników nie kwalifikuje się pod pkt. 2 uchwały, a szczególnie jej drugiej części. Rozpatrzy to sprawę i wyda słuszną decyzję przyzium GKFF, kierowniczego organu państwowo-sportowego, dbającego o szeroki rozwój i podniesienie się poziomu ideowego ruchu sportowego w Polsce Ludowej. Ono to rozpatrzy czy w każdym konkretnym wypadku idzie o zbłąkanego zawodnika, który naruszył przepis, czy też sprawa dotyczy przekroczenia zasadniczego, poważnego wypadku.

Błądne było by nieniesienie, że amnestia powszechnie przekreśla nałożone kary. Jest ona wyrazem siły mas pracujących, jest dowodem zaufania, jakim sport polski chce obdarzyć zawodników, których krewność i niedoświadczenie pchnęły do przekroczenia przepisów, ale którzy po przywróceniu im do pełnych praw swoją postawą wykazują szlachetność takiej decyzji.

Nie będą jednak przywróceniem do praw zawodniczych ci, którzy spalili się wspólną pracą z okupantem lub swym postępowaniem dowiedli, że nie są gorącymi patriotami swej Ludowej Ojczyzny. I tak należy rozumieć sens uchwały o amnestii.

Z sportowym pozdrowieniem

STEFAN RZESZOT

Kier. Wydz. Kult. Fiz. ZG ZMP

Z S R R

W MECZU o mistrzostwo ZSRR w hokeju na lodzie CDKA zwyciężył WWS 9:1. Zakończenie mistrzostw nastąpi 2 marca br. W drugiej rundzie rozgrywek jedyną drużyną bez porażki jest zespół Skrzydła Sowieckiego, który wysunął się na drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej.

Na I m. znajduje się CDKA — 35 pkt., na 38 możliwych; drużyna ta ma jeszcze do rozegrania 3 mecze. Drugie miejsce dzieli Skrzydło Sowieckie i Dynamo (Moskwa) — po 28 pkt.

W LENINGRADZIE zakończono rozgrywki o tytuł mistrza ZSRR w hokeju na lodzie. W turnieju tym brało udział 16 drużyn. Do finału zakwalifikowały się drużyny Dynamo i Spartak z Moskwy oraz drużyna Szwedzka i Leningrad.

Mistrzowski tytuł zdobył zespół Szwedzki, zwyciężając w finale Dynamo i Czerwoną Zorę. Tytuł wicemistrza po zwycięstwie nad Czerwoną Zorą, zdobyła drużyna Dynamo (Moskwa).

PŁYWAICY radzieccy, prowadzący przez cały rok systematyczne treningi, osiągnęli coraz lepsze rezultaty, czego dowodem są wyniki, uzyskane na ostatnich zawodach w Moskwie, Tallinie, Gorki i innych miastach.

W Moskwie 16-letnia Jegorowa ustanowiła nowy rekord ZSRR w kategorii dziewcząt, uzyskując na 100 m st. klas. 1:31,9.

Zmiany w tabeli rekordów Juniorek Republiki Estońskiej wzięły pływacy Tallina: Lilwak 100 m st. mot. — 1:22,7, a jego kolega klubowy Norak 200 m st. grzb. 2:42,5. Ten ostatni wynik jest rekordem Republiki Estońskiej także dla seniorów.

Juniorki miasta Gorki uzyskały również dobre wyniki: 16-letni Kozlov — 100 m st. klas. — 1:25,5, a 200 m st. klas. — 3:08,4. Dzięki tym wynikom Kozlov znalazł się do czołówek pływaków Federacji Republiki Rosyjskiej.

N A ODBYWAJĄCYCH się w Moskwie ogólnoradzieckich mistrzostwach pływackich Dynamo — pobito 3 rekordy ZSRR w konkurencji kobiet. Rekordzistka Związku Radzieckiego na 100 m st. mot. Gawriś uzyskała rekordowy czas na 100 m st. klas. — 1:24,8 a 16-letnia Jegorowa pobila rekord juniorek ZSRR: na 200 m st. klas. — 3:17,3.

W ciągu ostatnich 6 tygodni pływacy radzieccy pobili już 8 rekordów ZSRR.

P RZYGOTOWUJĄC się do międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w hali, które rozpocznie się w Leningradzie 19 bm., w wielu miastach ZSRR odbyły się zawody treningowe, na których lekkoatleci radzieccy uzyskali szereg dobrych wyników.

Czudnina pobito 3 rekordy Moskwy: na 30 m pl. — 4,9, wżwż — 160; trójbój — 2:88,6 pkt. Rekordowy czas — 5:49,0 w biegu na 2.000 m uzyskał 19-letni Suslow.

K OMITET DO SPRAW Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR powołał uchwałę, w myśl której rekordy ZSRR, ustanawiane przez zawodników radzieckich poza granicami kraju, będą uznawane jako oficjalne rekordy Związku Radzieckiego. Do tej pory rekordowe wyniki, uzyskiwane przez sportowców radzieckich w spotkaniach międzynarodowych za granicą były rejestrowane tylko jako najlepsze wyniki.

Nowe rekordy lekkoatletów ZSRR

W LENINGRADZIE rozpoczęło międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w hali, w których bierze udział 120 zawodników, reprezentujących ośrodki sportowe ZSRR. W czasie tych zawodów ustanowiono nowe rekordy Związku Radzieckiego.

W konkurencji kobiet Bógdanowa w biegu na 60 m uzyskując wynik 7,5, wyrównała rekord ZSRR w tej konkurencji, który należał do niej. Zawodniczka ta ustanowiła również nowy rekord ZSRR w skoku w dal, osiągając 5,66.

W konkurencji męskiej Litufew wynikiem 51,3 ustanowił nowy rekord ZSRR w biegu na 400 m, również Demin przebiegł 800 m w rekordowym czasie 1:57,6.

Doskonały wynik w skoku wżwż osiągnęła Czudnina wynikiem 161 cm.

Po pierwszym dniu w klasyfikacji drużynowej prowadzi Leningrad.

Na boiskach Niemieckiej Republiki Demokratycznej rośnie masowy sport budując nowego człowieka

P RZED kilku dniami uchwalona została przez parlament Niemieckiej Republiki „Demokratycznej” ustawa o udziale młodzieży w odbudowie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz o popieraniu młodzieży w szkole, w wykonaniu zawodu, w sporcie i na wczasach.

Ustawa ta przewiduje, że w roku 1950 na cele inwestycyjno-sportowe przeznaczona się wielka suma 20,5 milionów marek. W Niemieckiej Republice Demokratycznej powstaną nowe stadiony i pływalnie, boiska, korty, lodowiska. Zwiększona zostanie również produkcja sprzętu, a dla sportowców przyniesione zostały ulgi kolejowe, które przy odległościach ponad 100 km wynoszą 75 procent.

Ustawa mówi dalej, że „należy wychować młodzież gotową do przezwyciężenia wszystkich trudności w odbudowie i wzmocnieniu miłujących pokój Niemiec”.

A właśnie Niemieckiej Republice Demokratycznej potrzebne są tysiące młodych, prężnych sportowców, świadomych politycznie i społecznie, którzy z zapałem walczą będą ze zgniłymi wpływami sportu burżuazyjnego. Nie zapomnijmy, że Niemiecka Republika Demokratyczna znajduje się w pierwszej linii walki z imperializmem, że i na odcinku sportu musi w ciężkim trudzie zwalczać wrogą propagandę i wrogię metodę.

W Niemczech Zachodnich oślawiony Carl Diem, bliski współpracownik Hitlera, organizuje pod egidą „anglososów” sport wycynowy. W kilku „stajniach wycynowych” hoduje się talenty, które w pewnych wypadkach uzyskują dobre rezultaty. Wyniki te potrzebne są do celów propagandowych, ale to wszystko na co stać pana Diema. Sport w Niemczech zachodnich jest ruchem elitarnym dla małej garstki uprzywilejowanych, a masy pracujące, w wyniku niedzi i wyzysku nie mogą pozwolić sobie na uprawianie kultury fizycznej.

Tymczasem w Niemieckiej Republice Demokratycznej sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Wzrastając na potęgę w sporcie radzieckim, który jest najdoskonalszym wzorem masowości i właściwego kierunku wychowawczego, Niemiecki Komitet Sportowy pracuje na bazie powszechności sportu. Dzięki ambitnej pracy aktywistów ze Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) i Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB), wychowanie fizyczne obejmuje dzisiaj około 600.000 ludzi, z czego ponad 50 procent to robotnicy.

SPORT MASOWY

Niemiecki Komitet Sportowy zrzesza 2717 klubów wycynowych i 1032 kół sportowych przy zakładach pracy. Ilość ta stale wzrasta. W czasie pobytu dele-

gacji sportu polskiego w Niemieckiej Republice Demokratycznej pokazano koło sportowe przy wielkich zakładach sprzętu radiowego RFT w Lipsku. Fabryka zatrudnia około 5.000 pracowników a aż 1.200 z nich należą do klubu. Ta liczba zmusiła do stworzenia w kole 9 sekcji oddziałowych, które łącznie zrzeszają około 300 kolarzy, prawie 300 pływaków, 270 piłkarzy, 100 bokserów oraz zawodników ze wszystkich prawie dyscyplin sportowych.

Fabryka RFT przekroczyła roczny plan produkcji o 5 procent.

Jednym z poważnych powodów naszego sukcesu jest usportowienie załogi — cwiadczył nam w rozmowie dyrektor — rasi sportowcy przodują nie tylko na boisku, ale i w pracy!

WYNIKI CORAZ LEPSZE

Sport wycynowy rozwija się w Niemieckiej Republice Demokratycznej w szybkim tempie. O ile naprzykład w 1948 roku trzy najlepsze wyniki w biegu kobiet na 100 m wynosiły: 12,6, 12,9 i 13,0, o tyle w roku ubiegłym zanotowano poprawę na 12,0, 12,4 i 12,4.

W skoku wżwż mężczyzn z 1,84 w roku 1948 poprawiono się na 1,92 w roku ubiegłym. W tej samej konkurencji wśród kobiet, trzy pierwsze wyniki wywołują zapewne zazdrość wśród na-

szych reprezentantek, wynoszą bowiem: 1,50, 1,48 i 1,47.

Młodzi sportowcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej to w większości członkowie FDJ, przodujący organizacji młodzieży niemieckiej. Oni to właśnie są aktywistami ruchu sportowego, są sprężyną wszystkich zmian na lepsze, przyczyniają się w ogromnej mierze do przeobrażeń ideowych wychowania fizycznego.

Oczywiście, w pierwszym rzędzie chodzi o uzdrowienie sportu, o wyrugowanie starych, szkodliwych działaczy, wychowanych w tradycjach drobnomieszczańskich, o zastąpienie trenerów i instruktorów wychowanych w szkołach hitlerowskich przez trenerów nowych, szkolonych na wzorach radzieckich.

SZKOŁA W LIPSKU

Celem tym służyć będzie przede wszystkim centralna szkoła sportowa w Lipsku. Położona niezwykle dogodnie, między śródmieściem i zachodnimi dzielnicami, blisko dużego pasma leśnego, dysponuje dużymi przestrzeniami, nadającymi się na dalszą rozbudowę. Tam też planuje się stworzenie centralnego parku sportowego, którego budowa rozpocznie się już w roku bieżącym.

Na terenach przyległych do Szkoły zabudowany zostanie stadion reprezentacyjny na 75.000 widzów, mający 20 metrów nadbudowy, wielkie boisko na 100 tys. ćwiczących, korty tenisowe, basen, hala, boiska treningowe, szereg budynków itd.

Na konferencji, zorganizowanej w Schierke ze sportowcami Niemiec zachodnich, którzy, jako członkowie FDJ, przybyli na zawody narciarskie, jeden z młodych aktywistów sportowych powiedział członkom delegacji polskiej:

— My, członkowie FDJ w Niemczech zachodnich, walczymy o obalenie sztucznej granicy dzielącej naszą ojczyznę. Pod przewodnictwem wielkiego sportu radzieckiego i krajów demokracji ludowej pokażemy wszystkim przeciwnikom, że po naszej stronie jest słusność.

Demokratyzm sportowy niemiecki uważa granicę na Odrze i Nysie za granicę pokoju i wspólnie z kolegami polskimi walczą o pokój przeciwko podżegaczom wojennym. Sport Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest w ciągłym rozwoju. Stadiony i pływalnie, korty i bieżnie zapalnione są ćwiczącą młodzieżą. Z boisk tych wyjdą w życie tysiączne zastępy młodych, zdrowych i silnych budowniczych nowych, demokratycznych Niemiec.

W. GOŁĘBIEWSKI

Sportowcy Armii Radzieckiej

— Byłem do wojny instruktorem sportowym.

Ta odpowiedź przemówiła dowódcy ukraińskich partyzantów w czasie ostatniej wojny najbardziej do przekonania, niż zewnętrzny wygląd ochotnika, podejmującego się bardzo trudnego zadania.

Szczupły, wymierzony chłopak, wyglądający na lat 18—20, wysiadł na oczach wrogów most. Za kilka dni Czeremuszkin (takie było nazwisko partyzanta) podjął się wraz z grupą sportowców — partyzantów odbyć ryzykowny 90-kilometrowy raid narciarski w celu wysadzenia w powietrze kilku pociągów z amunicją, mającą zasilić wroga. Przedsięwzięcie udało się. Czeremuszkin został nagrodzony orderem Lenina.

POD Stalingradem trwały walki, mające zdecydować o losach drugiej wojny światowej. Czołgi niemieckie wolały napierać na pozycje bohaterów obronców Stalingradu. „Tygrysy” należało niszczyć. Wśród wielu niszczycieli „Tygry-

sów” znajdowała się grupa porucznika Łopatina, wykazująca się szczególnym uporem, który podważał zaszczerp swym przyładem Łopatina.

Kim jest Łopatin? Podziwiano go na mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów. W Paryżu Łopatin, mając rękę jeszcze niezbyt zdrową (postrzał pod Stalingradem) zdobył srebrny medal, ulegając w walce lekkiej Szwedowi Anderssonowi.

WYCHOWANKOWIE stalingradzkiego technikum kultury fizycznej: Hrapow (wielobista), Bazarow (piłkarz), Miłowacki (ciężkoatleta) zdobyli tytuły bohaterów Związku Radzieckiego.

ARMIA Radziecka stworzona przez Lenina i Stalina dla obrony kraju Rad, armia stojąca dziś na straży światowego pokoju przywróciła wielkie znaczenie do sportu. Posłuchajmy, co na ten temat pisał pułkownik Basow, naczelnik Kultury

Fizycznej i Sportu w Głównej Komen-

die Piechoty: „Bojowe wartości żołnierza formują się i umacniają w walce z trudnościami. Żeby je pokonać, trzeba umieć skoncentrować wszystkie siły moralne i fizyczne. To samo jest w sporcie, którego naczelną dewizą jest — zwyciężyć.

Oto dlaczego nasi żołnierze i oficerowie nie przestawali w dniach najcięższych walk zajmować się sportem”.

SPORT w Armii Radzieckiej rozgrywa się w dwóch kierunkach — masowości i wycynowości. Każdy żołnierz ubiega się o oznakę sportowca: „Gotów do pracy i obrony”, uważając zdobyć jej za wielki zaszczyt. Najzdolniejsi w sporcie mają otwartą drogę do rozwijania swych talentów.

Nazwiska rekordzistów świata w biegach długodystansowych — Wanina, drugiego młociarza na świecie — Kanałki, doskonałego sprintera — Golowkina są dziś głośno w całym świecie. Mało jednak osób wie o tym, że talenty ich odkryto dopiero w wojsku. W wojsku doszli: Wanin, Kanałki i Golowkin do szczytowej formy.

Lekkoatletyka, w której widzimy jeszcze Iliaszowa, Czerwoguna, Popowa i innych nie jest bynajmniej specjalnie faworyzowana w Armii Radzieckiej.

Zespoły CDKA (Centralny Dom Czerwonej Armii) odgrywają wielką rolę w piłkarstwie i hokeju. Piłkarze w roku 1949 zdobyli Puchar ZSRR, hokeiści uzyskali pierwsze miejsce w mistrzostwach ZSRR.

Tytuł najlepszego łowcy Związku Radzieckiego posiada od kilku lat Proszin, w boksie są Segalowicz i Grejner, wśród narciarzy Borin, Oljaszew. W strzelaniu nikt nie może dorównać reprezentantom Armii. A strzelcy radzieccy biją rekordy świata. Ciężkoatleta Matwiejew bije rekordy w podnoszeniu ciężarów...

SPORTOWCY Armii Radzieckiej nie poprzestają na sukcesach, jakie już osiągnęli. Wypełniają słoneczną historię zwycięstw KOWE (b) sportowcy Armii Radzieckiej, zapewniając pokój, stale starają się o osiągnięcie oznaki sportowej GTO wyższego stopnia, walczą o umasowienie sportu i podniesienie poziomu najlepszych wyników.

Przy stołach pingpongowych we Wrocławiu

Patyński spokojny taktyk zwodzi fachowych obserwatorów

Wrocław, 20 lutego 1950 r.
PIERWSZE gry eliminacyjne. Patyński jest rozstawiony — wylosował grupę XII. Młody szatyn, średniego wzrostu o bujnej i falistej czuprynie gra w szortach i żółtej koszulce, na której widnieje duży emblemat: „Ogniwo Lublin”.

Łoża prasowa, która w normalnych warunkach jest lożem teatru „Energetyk”, jest doskonałym punktem obserwacyjnym. Największą uwagę skupia się na okolicznościach, na których gra mistrz Lublina. Nie dlatego, aby ktoś przewidywał, że Patyński będzie mistrzem Polski. Nie! Lublinianin budzi ciekawość z innego względu: Czyni wrażenie zawodnika, grającego na pokaz — dla publiczności. Każde doświadczenie do piłki obłożonej jest — jak się zdaje — na efekt, każda ruch jest wytyczony. Ścina szarmancko i często uśmiecha się do widowni. Jego przeciwnik jest słaby, nie może sobie poradzić z powolnym i miłym uderzeniem Patyńskiego.

Był dziennikarz o Patyńskim jest bledy. Kilku kolegów z niego podpisanym na czele, wydaje opinie, że lublinianin jest przereklamowany i prze gra pierwsze spotkanie z... pierwszym lepszym przeciwnikiem.

Są także głosy, że Patyński ma podobne cechy do naszego mistrza z przedwojennego tenisa — Skoneckiego.

Sytuacja jednak zmienia się. Patyński okazuje się doskonałym taktykiem. Jego piłka niekoniecznie musi mieć wolny lot — wszystko zależy od tego „jak leży przeciwnik”.

Przez sito eliminacji Patyński przetrwał niepostrzeżenie. Dzieje się to dlatego, że niespodzianka goni nie-

spodziankę. Najwięcej ich było w ćwierćfinałach. Skarżący się jeszcze przed turniejem Gaj, że piłki francuskie są do chrzamu, i z powodu małej wagi nadają się do gry na kieszonkę, doznaje dwóch porażek i zostaje wyeliminowany. Kawczyk przegrywa z Szczerem, tenże Szczer wygrywa z Krzyskiem, Stachel zwycięża Pieruń czyka, Arbach rozprawia się z Mamczarczykiem.

Wrocławianie, którzy zarekowowali każdy kąt obserwacji, nie wiedzą na jaki stół patrzeć. Raz po raz ogłaszają zwycięstwa reprezentantów Dolnego Śląska.

A Patyński wygrywa, lecz zwraca sobą mniej uwagi, gdyż prawie wszyscy interesują się grą swoich pupili.

Podczas półfinałów z Górnikiem rozlegają się słowa: „Zawodnicy Lublina proszeni są do wyjścia! Zbiórka w hali skąd nastąpi wyjazd na dworzec”.

Ktoś ironicznie zauważył, że Patyński jest też z Lublina, a jednak wychodzi z hali, gdyż może za kwalifikować się do finału.

Finał. Pierwsze partie rozgrywa Gaj. Patyński odnosi pierwsze zwycięstwo, ale w trzech setach (wobec późnej pory postanowiono nie rozgrywać 5-setowych partii).

Na widowni i wśród fachowców słychać opinie, że mistrzem Polski będzie chyba Kawczyk. Patyński gra nadal z uśmiechem na twarzy, ale uśmiech zamgla jest olbrzymim wysiłkiem woli i zmęczeniem.

Ostatnia piłka. Set, mecz i tytuł mistrza Polski zdobywa mistrz Lublina!

M. Drajgor

Prawdziwy talent wychodzi na wierzch Triumf lublinianina nie był przypadkiem

W grze (Patyńskiego. Przyp. red.) jest więcej elementów szczególności, aniżeli umiejętności. Oto jak składował jeden z działaczy warszawskich grę lublinianina, która mu dała pierwsze miejsce w turnieju warszawskim przed wyjazdem do Rumunii i na mistrzostwa świata.

Nasze stanowisko było wówczas krótko mówiąc odmienne. Uważaliśmy już wówczas Patyńskiego za prawdziwy talent i sądziliśmy, że on przede wszystkim powinien znaleźć się w reprezentacji. Mistrzostwa wrocławskie potwierdziły słuszność naszego stanowiska, podsyłanego wyłącznie względami obiektywnymi!

Patyński, zdobywając po raz drugi pierwsze miejsce w turnieju najlepszych (bez porażki) udowodnił, że czołowe miejsce jakie zajmuje jest całkiem zasłużone. Chodził teraz tylko o to, aby talent jego się nie zmarnował, co może się zdarzyć, jeśli Patyński będzie skazywany na grę tylko z kolegami z Lublina.

Kariera Patyńskiego, jak sam mó-

wi, zaczęła się od chwili, gdy Ehrlich dał mu swoją rakieta z „prawdziwego zdarzenia”. Już wtedy tą właśnie rakieta pomógł nieznacznie porażkę 24:26, 26:28 w walce z renomowanym ofiarodawcą.

Dalsze losy są znane. Nazwisko Patyńskiego, coraz częściej pojawia się na łamach prasy, by zabłysnąć po turnieju kadry w grudniu ub. roku. Tytuł mistrza Polski trafił do rąk najbardziej godnych tego zaszczytu. Wśród obozów na Majdanku, Gross Rosen, Oświęcimiu i Litomierzach, członkowie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, jest zawodnikiem koleżeńskim i uczynnym. Pierwsze miejsce, zdobyte w ub. roku, nie uderzyło mu do głowy.

Mimo, iż nie znalazł się na mistrzostwach świata, nie zniechęcił się. — Właśnie ta szalona ambicja, którą często kryje pod uśmiechem, dała mu upragniony przez każdego zawodnika tytuł.

Oceniając z perspektywy warszaw-

skiego mistrzostwa wrocławskie, podkreślić jeszcze musimy, że wielką i naprawdę miłą niespodzianką jest ułożenie się w finale Ciupryka i Gajera. Młodzi ruszają do ataku na pozycję zajmowaną przez starszych mistrzów, do ataku, który rokuje najlepsze nadzieje.

Wyniki finałów: Patyński — Otreba 2:1 (8:21, 21:15), Otreba — Wiedera 2:0 (21:19, 21:15), Kawczyk — Gayer 2:0 (21:17, 21:18), Kawczyk — Ciupryk 2:0 (21:17, 21:17), Wiedera — Ciupryk 2:0 (21:17, 21:14), Patyński — Gayer 2:0 (26:24, 26:24), Otreba — Kawczyk 2:0 (21:15, 21:12), Patyński — Ciupryk 2:1 (14:21, 21:19, 21:14).

Klasyfikacja: 1) Patyński, 2) Kawczyk, 3) Wiedera, 4) Ciupryk, 5) Otreba, 6) Gayer.

TURNIEJ PINGPONGOWY KÓŁ SPORTOWYCH ZS STAL

W ub. niedzielę rozegrano w Warszawie turniej kół sportowych Związku Stal w tenisie stołowym. Na starcie stanęło 13 drużyn. Po zaciętych walkach pierwsze miejsce zajęło kolo sportowe „Urus” przed „Marcinakiem i Szpotalskim”.

W oczekiwaniu na terminarz mistrzostw Polski w koszykówce

O mistrzostwach Polski w koszykówce drużyn kobiecych, których półfinały odbędą się od 3-5 marca zgłosiło się 12 drużyn:

Koszykarki zgłoszone do mistrzostw Europy
Zarząd PZKSS zgłosił już repr. Polski w koszykówce kobiecej do II mistrzostw Europy, które odbędą się w Budapeszcie między 15 a 21 maja.

Międzynarodowy związek postanowił przeprowadzić mistrzostwa w trzech grupach, na czele których stanął drużyny, które wykazały się ostatnio najlepszym poziomem i dobrymi wynikami w spotkaniach międzynarodowych.

Grupa I — ZSRR i Francja, grupa II — Węgry i Belgia, grupa III — CSR i Włochy.

Pozostałe zgłoszone państwa zostaną dołosowane do poszczególnych grup. Oprócz wymienionej szóstki drużyn oraz koszykarek Polski spodziewane są jeszcze zgłoszenia: Rumunii, Bułgarii, Holandii i Austrii.

Z Warszawy — Spójnia Marymont, AZS Kol. Polonia, z Łodzi — Związkowiec, AZS Wrocław, Spójnia Grudziądz, mistrz i wicemistrz Krakowa oraz mistrz Poznania.

Rozgrywki odbędą się prawdopodobnie w trzech grupach (po 4 drużyny) w Warszawie oraz w dwóch nieustalonych jeszcze miejscowościach. Do puli finałowej (24-25.III.) zakwalifikują się zwycięskie drużyny grup oraz zespoły, który zajmie drugie miejsce w grupie, w której startować będzie mistrz Polski 1949 r., Spójnia Marymont.

O półfinałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski kł. A w koszykówce drużyn męskich, które będą równocześnie wstępными spotkaniami o wejście do II-ego — zgłosiło się 18 drużyn:

Kol. Polonia W-wa, AZS Wrocław, Kolejarz Gdańsk, Związkowiec, Zryw Łódź, MKS Inowrocław, Lublinianka, Kolejarz Tarnowski, Budowlani Białystok, Kolejarz Olsztyn, Kolejarz Piłkówek, Kolejarz Przemyski, Spójnia Kielce oraz niewyłonieni jeszcze mistrzowie okręgów krakowskiego, bielskiego, radomskiego, częstochowskiego, poznańskiego i szczecińskiego.

Wymienione drużyny podzielone zostaną na 4 grupy, z których do puli finałowej zakwalifikują się zwycięzcy pierwszych miejsc w grupach. Rozgrywki odbędą się w dn. 24, 25 i 26 marca w Gdańsku, Kielcach i Krakowie oraz w nieustalonych jeszcze czterech miejscowościach. Podział na grupy oraz terminarz ustalony zostanie w najbliższym czasie. Rozgrywki finałowe odbędą się 31 marca, 1 i 2 kwietnia.

Pod siatką zwyciężyli faworyci

PÓŁFINAŁOWE turnieje siatkarskie o puchar PZKSS rozegrano w trzech miastach: Krakowie, Kielcach i Warszawie. Wyłonili 6 drużyn, które zmierzą się w finale 3, 4 i 5 marca w Krakowie. Drużyny te: AZS Warszawa, AZS Łódź, AZS Wrocław, Spójnia Marymont, Kolejarz Polonia W-wa oraz Kolejarz Kraków, były zdecydowanymi faworytami spotkań półfinałowych, i z tej strony nie było żadnej niespodzianki, do której zresztą omdlać nie doszło w Krakowie.

Siatkarze Ogniwa Tarnów wyeliminowali w pierwszym dniu turnieju w Krakowie silny zespół AZS Gniezno oraz wygrali z Kolejarzem Kraków i tylko nieoczekiwanie przegrano ze słabym Włókniarzem Gier, zdecydowała o zakwalifikowaniu do finałów Kolejarz Kraków a nie drużyna tarnowska.

W grupie kieleckiej bezkonkurencyjnym zespołem okazał się AZS Wrocław, wygrywając z latwością ze wszystkimi rywalami. Bardzo dobrą postawę wykazała niespodzianka Spójnia Kielce, która uplasowała się na trzecim miejscu przed AZS Gdańsk i Gwardią Kraków. Gwardziści osłabieni brakiem grających w Lidze koszykarzy, wypadli bardzo słabo, chociaż byli jednym z kandydatów do puli finałowej.

W stolicy, zajęcie pierwszego miejsca przez AZS Warszawa a drugiego przez AZS Łódź; odzwierciedla całkowicie układ sił. Trzecie miejsce przypadło w udziale AZS Toruń, chociaż drużyna ta ustępowała młodemu siatkarzom Kolejarz Gdańsk. Młodzi chłopcy tego zespołu pokazali wspaniałą delfinową i przy niskim tacej wzroście dobry atak. Porażkę Kolejarz z toruńskim AZS, kładziemy na karb słabej konstrukcji fizycznej oraz nerwów gdańszczan.

Najładniejszym meczem półfinałowym był pojedynek AZS Warszawa i AZS Łódź. Najlepszym zawodnikiem łodzian był Frontczak, gospodarzy Stanisławski, Bińkowski i Busz. Rewelacyjną do niedawna Grodecki wypadł dość słabiej niż zwykle, przez stabilność ścinania „kami”, które w olbrzymiej większości były łatwo blokowane. Tylko raz Grodecki uciął normalnie... i nie do przyjęcia.

WNIKI GRUPY KRAKOWSKIEJ

Podgrupa I: Ogniwo Tarnów — AZS Gniezno 2:1 (15:12, 14:16, 15:12), Kolejarz Kraków — Związkowiec Jarosław 2:0 (15:9, 15:12), AZS Gniezno — Związkowiec Jarosław 2:0 (15:9, 15:12).

Kolejność: 1) AZS W-wa, 2) Spójnia Kielce, 3) Gwardia Kr.

Pula finałowa: AZS W-wa — AZS Gd. 2:0 (15:10, 15:6), Spójnia Mar. — Spójnia Kielce 2:1 (8:15, 15:11, 15:6), Spójnia Kielce — AZS Gd. 2:1 (8:15, 15:11, 15:7), AZS W-wa — Spójnia Mar. 2:0 (15:8, 15:5).

TABELKA

1) AZS Wrocław	3	3:0	6:0
2) Spójnia Mar.	3	2:1	4:4
3) Spójnia Kielce	3	1:2	3:5
4) AZS Gdańsk	3	0:3	2:6

Pula od 5 do 7 miejsc: Gwardia Kr. — Związkowiec Lublin 2:0 (15:4, 15:4), Gwardia Kr. — Unia Piotrków 2:1 (15:6, 6:15, 15:10).

Kolejność: 1) AZS W-wa, 2) Włókniarz Bielsko, 3) Górnik Kat., 4) Włókniarz Gniezno.

Pula finałowa: Kol. Polonia W-wa — Kolejarz Kr. 2:1 (15:11, 7:15, 15:10), Włókniarz Bielsko — Ogniwo Tarnów 2:1 (15:13, 9:15, 16:14), Włókniarz Bielsko — Kolejarz Kr. 2:0 (4:15, 8:15), Kol. Polonia W-wa — Ogniwo Tarnów 2:0 (15:8, 15:12).

TABELKA

1) Kolejarz Pol. W-wa	3	3:0	6:1
2) Kolejarz Kraków	3	1:2	3:4
3) Ogniwo Tarnów	3	1:2	3:4
4) Włókniarz Bielsko	3	1:2	2:5

Pula o miejsca od 5 do 8: Górnik Kat. — Związkowiec Jar. 0:2 (9:15, 9:15), Włókniarz Gniezno — AZS Gd. 0:2 (10:15, 10:15), Górnik Kat. — AZS Gd. 0:2 (10:15, 11:15), Włókniarz Gniezno — Związkowiec Jar. 0:2 (10:15, 10:15).

TABELKA

5) AZS Gniezno	3	3:0	6:1
6) Związkowiec Jar.	3	2:1	5:2
7) Górnik Kat.	3	1:2	2:5
8) Włókniarz Gn.	3	0:3	1:6

WNIKI GRUPY KIELECKIEJ

Podgrupa I: AZS Gd. — Unia Piotrków 2:0 (15:12, 15:13), Spójnia Marymont — Związkowiec Lub. 2:0 (15:6, 15:7), AZS Gd. — Związkowiec Lub. 2:0 (15:6, 15:7), Spójnia Mar. — Unia Piotrków 2:0 (15:12, 15:6), Unia Piotrków — Związkowiec Lub. 2:0 (16:14, 15:6), Spójnia Mar. — AZS Gd. 2:1 (8:15, 15:9, 15:9).

Kolejność: 1) Spójnia Mar., 2) AZS Gd., 3) Unia Piotrków, 4) Związkowiec Lub.

Podgrupa II: Spójnia Kielce — Gwardia Kr. 2:0 (15:7, 15:11), AZS W-wa — Spójnia Kielce 2:0 (15:9, 15:3), AZS W-wa — Gwardia Kr. 2:0 (15:12, 15:13).

Gdy zgłosił reflektory w „Energetyce”

Stenizawski, wiceprezes PZTS: — Poziom czołowiek był w tym roku wyższy niż na poprzednich mistrzostwach. Szkoda, że poszczególne okręgi nie przysłały do Wrocławia juniorów, którym przecież przysługują prawo startu. Organizacja mistrzostw b. dobra, żadne z dotychczasowych nie miały tak okazalej oprawy. Przyczynił się do tego MK PZPR, WUKF i Związek Energetyków. Za największy talent uważam Patyńskiego (Należy podkreślić, iż wypowiadając się o tym, nie miałem jeszcze gier półfinałowych, kiedy losy głównej stawki nie były znane).

Tłuchowski, członek Zarządu PZTS: — Mistrzostwa były wielkim sukcesem propagandowym, ze względu na start dużej ilości zawodników z wszystkich okręgów. Przygotowanie i przeprowadzenie samej imprezy nie pozostawia nic do życzenia, co jest niewątpliwie zasługą wrocławskiego WUKF i okręgowych władz tenisa stołowego. Miłym obawem tegorocznych mistrzostw jest „detronizacja” mistrzów. Porażki Gaja, Robaka, Piechaczka czy Kugiera były wielkimi niespodziankami.

Gaj: — Mówiłem panu jeszcze w sobotę rano, że piłki francuskie mi nie odpowiadają. Aby cinać, piłka musi mieć wagę, inaczej nie można wyuczyć uderzenia (A jakimś pilnikiem grał inni? — Przyp. Red.).

Skrabs, dyr. WUKF: — Cieszy mnie, że wspólnymi siłami przeprowadziliśmy imprezę w sposób godny mistrzostw Polski. Imponowała mi dzielna i zaradca koleżeńską postawą wszystkich zawodników. Tłumy publiczności, które przez dwa dni oblegały halle, są dowodem że tenis stołowy stał się sportem masowym.

Stenizawski, prezes W. OZTS: — Szkoda, że w ćwierćfinałach odpadł Gaj, którego moim zdaniem prześledzić w pachu. Poziom mistrzostw wzrosł w porównaniu z poziomem roku ubiegłego.

Arbach: — Z Otrebą grałem już dwa razy. Ostatnia porażka była dla mnie tym smutniejsza, że pozwała mi dojechać do finału. Trudno — byłem gorzki. Publiczność bardzo obiektywna.

Mamczarczyk: — Jestem w fcyłowej formie i na pewno dostałbym się do finału, gdyby mi nie zginęła rakieta, którą grałem 4 lata.

Zarząd PZKSS podejmuje apel Wiktora Markiewki

CŁONKOWIE Zarządu Polskiego Koła Związku Koszykówki. Siatkownicy i Szczepiornia w odpowiedzi na apel przewodniczącego, górnika Wiktora Markiewki o długofalowym współzawodnictwie, zobowiązali się do wykonywania pracy termi nowo, przyspieszenia ich realizacji według ustalonego rocznego programu, nie dopuszczania do zaległości przy wzajemnej swojej współpracy oraz do wprowadzenia współzawodnictwa pracy pomiędzy poszczególnymi zarządami związków okręgowych.

Emocjonujący wyścig koszykarzy

KOSZYKARZE ligowi zbliżają się powoli do końca rozgrywek. Przedostatnie każdej drużynie pozostało jeszcze 6 spotkań do całkowitego zamknięcia bilansu, ale w dalszym ciągu trwa zacięta walka, zarówno o tytuł mistrzowski na rok 1950, jak i o utrzymanie się w szeregach ekstraklasy naszej koszykówki. Jeżeli chodzi o czas, to koniec rozgrywek nie jest tak bliski, jakby się zdawało. Kilka zaległych spotkań z I rundy oraz mecze międzypaństwowe z reprezentacjami Czechosłowacji sprawiły, że sale otwarte będą dla koszykarzy aż do późnej wiosny, kiedy na stadionach od dawna uwiłają się będą piłkarze, lekkoatleci itp.

CZWÓRKA RYWAŁI

Po ostatnich wynikach czołowiek tabeli zarysowała się bardzo wyraźnie w postaci czterech zespołów: Kolejarz Poznań, Spójnia Łódź, AZS

Kto kandyduje do reprezentacji Polski na mecz z CSR

Międzypaństwowe spotkania w koszykówce Polska — CSR odbędą się definitywnie w Poznaniu 18 marca. Program dalszych spotkań również nie uległ zmianie.

Koszykarze nasi przygotowujący się będą do tych spotkań na obozie w Poznaniu od 13 marca, koszykarzy zaś — już od 7 marca w Warszawie, gdzie dla zawodników warszawskich, twórczych trzonu repr. Polski zorganizowany będzie oboz dochochacy do 15 marca. Na ostatnie dni przed meczem wyznaczone do repr. zawodniczek wyjadą do Poznania, gdzie zjawiają się również najlepsze koszykarki Łodzi i Krakowa.

Kapitan związkowy koszykówki J. Patrzykont wyznaczył następujące osoby jako kandydatów do repr. Polski:

koszykarze — Jarczyński, Flegler, Bartosiński, Lelonkiewicz, Pawlak, Kolaśiewicz, Grzechowiak, Kamiński, Nieński, Dąbrowski, Wójcik, Markowski I, Ciesielski J., Wężyk i Pacula (rez. Zylński, Arlet, Ruszkiewicz i Popławski II);

koszykarki — Jaźnicka, Kamecka, Peters L., Parszniak, Rogowska, Pachłowa, Wojewódzka, Dziadkiewicz, Czopkówna, Gruszczynska, Węgrzynowicz, Zakrzewska, Mamińska, Łaptaś, Kowalcówka i Paprotówna.

Treningi koszykarzy prowadzić będzie Kłyszewski i Patrzykont, a koszykarek — Pachła i Ulatowski.

SZANSE NIE SĄ RÓWNE

Jeżeli chodzi o szanse poszczególnych drużyn w wyścigu o pierwszeństwo, to najlepiej pod tym względem wyglądają Kolejarz Poznań oraz AZS Warszawa. Poznańscy Koszykarze rozegrali już największą ilość spotkań, z pozostałych pięciu — dwa razy będą przyjmować przeciwników u siebie, a trzy razy wyjadą w teren, w tym raz do najgroźniejszego rywala — AZS Warszawa. Wydaje się, że zwycięzca tego spotkania — to przyszły mistrz Ligi.

Warszawski AZS trzy razy wyjedzie do słabszych przeciwników a cztery pozostałe mecze rozegra u siebie, w tym trzy z kandydatami do pierwszego miejsca. Jeżeli Akademicy zachowają w dalszym ciągu formę, którą popisywali się w ostatnich spotkaniach, nie powinni przegrać ani jednego pojedynku, nie wyłączając nawet poznańskich Koszykarzy.

W najgorszym położeniu znajduje się Spójnia Gdańsk, która aż 6 spotkań 7 spotkań musi grać na obcych salach. Spójnię Łódź czeka ciężki wyjazd do stolicy oraz lokalne derby z LKS Włókniarz.

Do spadku „pretenduje” trzech kan dydatów: Stal Świętochłowice, AZS Kraków oraz Kolejarz Ostrów, mających po 11 przegranych spotkań. W najlepszej sytuacji znajduje się Kolejarz Ostrów, który zdołał zarobić 5 pkt. przy 3 pkt. AZS i 2 pkt. Stali. Wydaje się, że kolejność ta utrzyma się do końca. Ewentualna zmiana może nastąpić na korzyść AZS Kraków.

LEKKIE ODPRĘŻENIE

Po emocjonujących pojedynkach i bieglej tygodniowy program najbliższych spotkań przyniesie lekkie odprężenie.

sobota 25 lutego: Stal Świętochłowice — Kolejarz Poznań w Katowicach, Spójnia Łódź — Ogniwo Cracovia

w Łodzi, Kolejarz Toruń — Gwardia Kraków w Toruniu;

niedziela 26 lutego: AZS Kraków — Kolejarz Poznań w Krakowie, LKS Włókniarz — Ogniwo Cracovia w Łodzi, Spójnia Gdańsk — Gwardia Kraków w Gdańsku oraz Kolejarz Ostrów — Zw. Warta Poznań w Ostrowie. Pauzuje AZS Warszawa.

Wyjazd Kolejarz Poznań do Katowic i Stali zapowiada łatwe zdobycie punktów przez gości, a podróż krakowskiej Gwardii do Torunia i Gdańska oraz Cracovii na dwa mecze do Łodzi powinny zakończyć się porażkami zespołów krakowskich. Nie wykluczone są tu jednak niespodzianki w postaci zwycięstwa Gwardii w Gdańsku, czy Cracovii z LKS Włókniarzem. Gdyby Gwardii udało się sztuka, której dokonał niedawno Spójnia Łódź i LKS Włókniarz, wyeliminowałyby zespół gdański z walki o tytuł mistrzowski.

Warta Poznań wybiera się do Ostrowa z pewnymi obawami, aby nie spotkał jej los Spójni Łódź czy AZS Warszawa i nie przegrała spotkania po „tradycyjnej” dogrywce. Ostatnio pasję zwycięstw Kolejarz Ostrów na własnym terenie p. zerwał poznański Kolejarz i nie wydaje się, aby ambitna drużyna Kolejarzy była zdolna do dalszego planowania niespodzianek.

L. S. C.

Rewia siatkarów w Gdańsku

6 KOBIECZYCH drużyn siatkówek rozpoczyna w piątek w Gdańsku trzydniowe boje finałowe o puchar PZKSS. W wyniku spotkań półfinałowych, rozegranych w trzech grupach, do finału zakwalifikowały się zespoły:

mistrz Polski — Chemia Łódź, wicemistrz — Kolejarz Gdańsk, oraz Spójnia Mar. W-wa, Gwardia Kraków, Spójnia Grudziądz i LKS Włókniarz.

Sensacją rozgrywek półfinałowych było wyeliminowanie wielokrotnego mistrza Polski AZS W-wa, który po raz pierwszy w historii siatkówki kobiecej w Polsce nie doszedł do pułk finałowej. Warszawianki zostały wyeliminowane przez Spójnię Grudziądz.

W rozgrywkach gdańskich stawek 6 drużyn należy podzielić na dwie grupy — mocniejszą i słabszą. Pierwsza — trójka to: Kolejarz Gdańsk, Chemia Łódź i Spójnia Mar. Sądzimy, że właśnie w tej kolejności zanotujemy końcową tabelkę. Z pozostałej trójki najpoważniejsze szanse na czwarte miejsce mają siatkarz Gwardii.

Przemysł — lekcją optymizmu z... zaszereżeniami

Z. WEISS

Zanołowano w przemyskim tłoku wiele dobrych chęci i jeszcze więcej trudności

ORGANIZATOROWIE XII zimowych mistrzostw lekkoatletycznych w Przemysku, Rzeszowski OZLA — nie mieli łatwego zadania, w czym winę ponoszą w dużej mierze same kluby. W dniu zamknięcia terminu zgłoszeń było ledwie 109 nazwisk, a prawie 500 wpłynęło w ostatnich dwóch dniach. Uniemożliwiło to dokładne sporządzenie list startujących, wprowadzając zamieszanie. Ba, byli i tacy, którzy zgłaszali się dopiero na starcie.

Z uznaniem trzeba podkreślić ofiarną pracę organizatorów. Pracowali do późnej nocy, a niektórzy z nich spalili później na stołach w kancelarii ośrodka. Spodziewano się, że do Przemysłu przyjdzie co najwyżej 250 osób i dla tej liczby przygotowana kwatery. Przybycie ok. 600 osób przysporzyło wiele kłopotu.

BEZ PUBLICZNOŚCI

Wobec nadmiernej ilości zawodników mistrzostwa odbywały się bez publiczności, która przebiegu poszczególnych konkurencji słuchała przez megafon umieszczony na zewnątrz hali. W pierwszym dniu przed południem zawodnicy tłumnie zajęli podium na hali, co powodowało wielkie zamieszanie. Po południu podium było już puste, a zawodnicy obsiedli halę dookoła. W ostatnie południe zrobiono wyjątek dla publiczności i mistrzostwa obserwowało poza zawodnikami ze 300 osób.

BRAWO LZS!

Hala była przygotowana bardzo starannie, a zasługę ponoszą kucharze LZS. Kurs ten, 8 z kolei, skończyli się dwa dni wcześniej, aby można było przygotować kwatery dla zawodników i halę. Aby uzupełnić program, kurs pracował w ciągu kilku niedziel popołudniowych. Zastępowali w dziedzinie sportu wiejskiego, kierownik kursu Fr. Saban opowiadał, że kiedy zapytał kursantów, kto chce zostać w Przemysku w celu tych przygotowań, zgłosili się wszyscy — 83 osoby (w tym 19 dziewcząt) i trzeba było powierzyć wybór Radzie kursu, złożonej z samych kursantów. Młodociana Rada wybrała 7 przodowników pracy.

UŻYTECZNOŚĆ HALI

O użyteczności hali przemyskiej na zawody ogólna opinia nie była pochlebna. Hala jest przede wszystkim za krótka (olsztyńska jest dłuższa o 24 m). Przy biegach krótkich ślasy zabezpieczone są materacami, które były istną zmorem sprinterów. Radzieli sobie oni z nimi w różny sposób. Jedni w obawie o całość głów hamowali przed metą, drudzy skakali jak najwyżej na materace, napotykać już tylko deskę.

Co do sztafet wahadłowych w tych warunkach, to jeden z trenerów wyraził się, że należałoby zabronić je... milicyjnie. Wyobraźcie sobie szerokość 6 m, na której praktycznie biorąc biegnie 12 zawodników. Na szczęście obyło się bez groźnych wypad-

ków, lecz zanołowano niejedno potłuczenie. O biegni dobrze powiedział Kielas:

— Wydawało mi się, że biegne na przełaj w lesie, brakło tylko... drzew. Bieżnia była tak miękka, jakby przepędzano po niej stada owiec.

ZAWIEDZIONY KIELAS

Kielas żywił nadzieję, że w Przemysku zbliży się do wyniku olsztyńskiego — 9:05. Po przedbiegu zrezygnował z tej ambicji i mówił, że będzie dobrze, jeżeli zrobi 9:20. Przewidywał widocznie, że biegu nie wygra, bo kiedy podczas obładu powitał go słowami: „Jak się mistrz czuje?”, zaraz zaprotestował mówiąc: „Jeszcze nie mistrz i nie wiem czy nim zostanę”.

Kielas słusznie obawiał się Potrzebowskiego, ale niespodziankę sprawił mu i Lewicki.

NIE BYŁO SPALONEGO

Adamczyk dopiero drugi skok w dal w eliminacji miał dobry — 8.84. Sędzia od skoków nie chciał mierzyć, uznając skok za spalony. Wszę dobyłski delegat PZLA, Askanas po południu wyjechał z Przemysku, a kilka gramów piasku obsunęło się tylko wskutek uderzenia w deskę. Na piasku nie było ani śladu dotknięcia i skok uznano słusznie za dobry.

CIĘŻKIE CHWILE WERBLIŃSKIEGO

Werbliński przeżywał ciężkie chwile, kiedy po biegu na 800 m ogłoszono, że został zdyskwalifikowany za popchnięcie zawodnika. Ale i tu czuł w. prez. Askanas, który wyper swadował komisji sędziowskiej, że Werbliński przeprosił i bronił się przed atakiem, usiłującym minąć go zawodnika. W ten sposób przywrócił na zawodnikowi Kolejarsza katowickiego czwarte miejsce.

GWIŹDZĄCY „KOLEGA”

Adamczyk przybiegł do mety na 50 m pł. razem z Krzyżanowskim. Kiedy ogłoszono zwycięstwo Krzyżanowskiego w identycznym przesłaniu, z parapetu okna rozległ się gwizd, na co przez megafon zareagowano słowami: „Niech kolega, który gwizdnął, zjeździe z okna i przeprosi Krzyżanowskiego”. Ale „kolega” był mało odważny i pozostał głuchy na wezwanie.

OD 24 LAT!

Najstarsza zawodniczką mistrzostw była Kałużowa, a najstarszym zawo-

dnikiem — Niemiec, rekordzista Polski na 200 m pł. Oboje startują... 24 rok. Kałużowa biegła w sztafecie i przyrzekała, że wytrzyma na boisku do jubileuszu XXV-lecia. Niemiec startował bez treningu i odpadł w eliminacji.

OBawy MAŁECKIEGO

Małecki źle spał w noc poprzedzającą zawody, bo nie wiedział, czy przyjdzie jego najgroźniejszy konkurent w skoku o tyczce, Mofończyk. Chociaż pociąg przybył do Przemysłu wczesnym rankiem, Małecki wyszedł na dworzec, aby sprawdzić, czy Mofończyk przyjechał. Ku radości Małeckiego Mofończyk pierwszy raz od 20 lat przybył na zawody bez tyczki...

ARSENAL STARTERA

W ciągu dwóch dni hala grzmiała od licznych strzałów startera, a pierwszy strzał rozległ się już o godzinie 7 rano, kiedy starter Sienkiewicz próbował użyteczności całego arsenału pistoletów. Razem padło na mistrzostwach około 250 strzałów. Trudów mistrzostw nie wytrzymały dwa... korkowce, które zepsuły się.

STAWCZYK... PING-PONGISTA

Akademicy poznańscy zaraz po przyjeździe do Przemysłu złożyli wizytę LZS. Sportowcy wiejscy byli bardzo wzruszeni. W przyjacielskiej atmosferze wymieniono serdeczności, a na zakończenie wizyty LZS zaproponował rozegranie meczu ping-ponga. Poznańskich reprezentował Stawczyk, który przegrał 1:2.

WOLI KOSIĆ, NIŻ MÓWIC

Kiedy na podium zwycięzców stanęła sztafeta kobieca LZS, hala zatrzęsała się od okrzyków i oklasków. Owacjom nie było końca. Kierownik kursu Saban, „nasz ojciec” — jak nazywają go kursanci — na prośbę, aby coś opowiedział o swych wychowankach, odparł prosto: — Jestem chłopcem i wolę kosić, niż mówić; niech wam one same o sobie opowiedzą.

SEN DOBRYM PROGNOSTYKIEM

Niespodziewana mistrzyni na 500 m, Sadura wcale nie zdziwiła się, że pierwsza przerwała taśmę.

Wpiszcie do karnecika Nazwiska ich jeszcze społkacie

Antonowicz Tadeusz był rewidacją mistrzostw, bo w pobymy polu na 50 m był tak renomowany sprinter, jak Stawczyk i Buhl. 19-letni Antonowicz, jest jednym z najlepszych uczniów w klasie gimnazjum ogólnokształcącego w Łodzi. W tym roku zdaje maturę. Przed dwoma laty był mistrzem okręgu na 60 m w 7,2, a w zeszłym sezonie brał udział w reprezentacji Polski Płn. przeciwko Polsce Płd. i wygrał 100 m w 11,3 oraz skok w dal 6,48 — ustanawiając rekord życiowy.

Sadura Zofia mistrzyni Polski na 500 m ma 17 lat. Z czynnym sportem zapoznała się z okazji Biegów Narodowych ub. r. Zachęcona zwycięstwem kontynuowała lekkoatletykę rozpoczynając od sprintów. W skład zwycięskiego zespołu LZS Żurawica w sztafecie 4x50 m wchodziły: Milewska, Golanka, Jucha i Wójcikówna. Pierwsza z mistrzostw czwórki jest już znana, zajmijmy się pozostałymi.

Wszystkie trzy skończyły w Przemysku

Bogdan Kozerski ma 17 lat i... chce być — Gierutką

NAJWIĘKSZĄ sensacją Przemysłu był 17-letni Bogdan Kozerski, wicemistrz Polski w trójskoku z miejsca.

Suchy, szczapowaty Kozerski ma 189 cm wzrostu i wygląda, jak Gierutka przed 20 laty (tak powiedziano w Przemysku).

Kozerski marzy o karierze... Gierutty. Przed rokiem napisał do redakcji „Przeglądu Sportowego” list, w którym pytał, czy wyniki jego z roku 1948 zasługują na uwagę i czy może zająć się 10-bojem.

Wyniki te były następujące: 100 m — 12,7; 400 m — 59,4; 1500 m — 4:43,0; w dal — 527; wzniosł 150; tyczka 285; kulą — 10,03; dysk — 28,00; oszczep — 34,40.

W tym roku z pewnością rezultaty te będą o wiele lepsze. Zresztą czekajmy na wieści z Gdańska, gdzie młody Kozerski znalazł dobrą, fachową opiekę, która nie pozwoli na zmarnowanie się talentu.

Kozerski urodził się 18 listopada 1932 roku. Do Gdańska przemieścił się z Głuchowa (pod Łowiczem),

— Kiedy śni mi się ląka — opowiadała po biegu — zawsze wygram. — A właśnie dzisiajśniej nocy śniłam o łące pełnej kwiatów.

Wdzięczne AUDYTORIUM

Trener Wachałowski był bardzo zadowolony, że na polecenie PZLA został w Przemysku jeszcze trzy dni. Miał on wygłosić do młodzieży wiejskiej kilka prelekcji z dziedziny lekkoatletyki. Po pierwszym wykładzie Wachałowski powiedział, że pragnął by zawsze mieć tak wdzięczne i pełne audytorium.

S. Sienkarski

Piórem krytyki po hali zimowych mistrzostw

LEŻY przede mną tabela wszystkich wyników, osiągniętych w hali przemyskiej podczas XII zimowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce. Korowody nazwisk i cyfr z których trzeba wyciągnąć wnioski...

Wniosek najważniejszy: w Przemysku startowało za dużo osób i był tłok. Wynikł on nie ze szczupłych rozmiarów hali, lecz z imponującego rozrostu polskiej lekkoatletyki. Fakt ten sprawia, że zarówno mistrzostwa letnie, jak i zimowe domagają się reformy.

Niejednokrotnie już podkreślał, że w mistrzostwach Polski powinni startować tylko najlepsi!

W roku ub. P.Z.L.A. wydał tabelę norm klasy mistrzowskiej, klas I, II, III i młodzieżowej. Tabele te obowiązują jednak tylko na papierze i najwcześniej dopiero w lecie staną się podstawą podziału zawodników. Gdyby obowiązywały dziś, nie doszłoby w Przemysku do konieczności rozgrywania 18 przedbiegów na 50 m, w którym mógł startować każdy (byli zawodnicy, którzy w lecie ub. roku legitymowali się czasami słabszymi niż normy kl. I na 100 m).

Podobną sytuację obserwujemy i w innych konkurencjach, dlatego raz jeszcze podkreślamy — mistrzo-



Milewska (LZS) — trzecia od prawej, łatwo wygrywa półfinał na 50 m



Mistrzowska i rekordzista sztafeta 4 x 50 m Budowlanych Gdańsk. Stoją od lewej: Iwanowski, Rabenda, Mach II i Mach I.

stwa są dla najlepszych i P.Z.L.A. musi się zastanowić nad rozwiązaniem tego zagadnienia.

SREDNIODYSTANSOWCY NAJLEPSI

Wracając do wyników, osiągniętych w Przemysku, zacząć musimy od średniodystansowców. Pokazali oni najlepszą formę, jeśli idzie o całą stawkę, startującą na mistrzostwach.

Szóstka finalistów wykazała, że gdyby pojedynek rozgrywał się na stadionie, a nie na 131-metrowej bieżni, moglibyśmy liczyć na zejście poniżej 2 minut! Leśniak, Majewski, Małasa — zeszlizoczone rewelacje udowodniły, że i na nich można liczyć w sezonie letnim. Braku Widła, Statkiewicza, Kasprzyckiego, Widerskiego, prawie wcale się nie odczuło.

SPODZIEWANE NIESPODZIANKI

Bieg na 50 m jest zbyt krótki, by można snuć na podstawie wyników horoskopy o sprintach w sezonie letnim. Można co najwyżej stwierdzić, że Antonowicz poprawił się od ub. r., a Stawczykowi wciąż brak startu, co będzie dlań poważną przeszkodą w uzyskaniu wyników na europejskim poziomie w biegu na 100 m!

Do pewnego stopnia rewelacją były wyniki biegu na 3.000 m. I to nie ze względu na porażkę Kielasa, ale z powodu dobrych rezultatów czwórki. Potrzebowski i Lewicki są młodzi i z pewnością zajdą dalej w swej karierze, niż Kielas.

NAUKA POSZŁA W LAS

Z wielką niecierpliwością czekaliśmy na wynik Małeckiego w skoku o tyczce. Wrocławianin przebywał „na szkole” u śląskiego działacza Pawelczyka, który „odgrażał się”, że zrobi z Małeckiego rekordzistę Polski. Sądząc z wyniku w Przemysku nauka poszła w las. Małecki 341 przeszedł z olbrzymim zapasem, wyżej nie mógł skoczyć, bojąc się wysokości.

Zdaje się, że większą uwagę należy poświęcić młodszemu znacznie od Małeckiego — Krzesińskiemu i Janiszewskiemu. (Oczywiście nie myślimy przekreślać kariery Małeckiego).

W pozostałych skokach nie było rewelacji. Spychalski, reemigrant z Mandżurii potwierdził swe zdolno-

Z. W.

ści, skacząc 180. W trójskoku Starybrat osiągnął lepszy wynik niż w lecie. Z niewiadomych przyczyn nie startował tu kandydat na zimowego rekordzistę, Weinberg.

ADAMCZYK W FORMIE

Z radością przyjęliśmy dobrą formę Adamczyka tak w kuli, jak i skoku w dal. Takie połączenie formy w rzutach i skokach rzadko się u Adamczyka trafiało. Obok Adamczyka na wyróżnienie zasługują Krzyżanowski i Kuźmicki, od których można chyba będzie oczekiwać w tym roku więcej niż w ubiegłym.

ODWROTY I POWROTY

W konkurencjach kobiecych największą rewelacją było zwycięstwo drużynowe L. Z. S., o czym piszemy na innym miejscu. Indywidualnie? Przykrą niespodzianką była forma Gburkówny. Skoczyła 90 cm mniej niż w lecie, a to nic dobrego nie wróży. Pozostałe finalistki skoków zaprezentowały normalną formę. To samo można powiedzieć i o miotaczach Bregulance i Konikównie.

Z radością witamy powrót na bieżnię Mitanowej i powrót do formy Hejduckiej.

SKOŃCZYĆ ZE SZTAFETAMI

Osobny rozdział należy się sztafecie. Nie są one ani atrakcyjne, nie są też odbiciem umiejętności technicznych podawania pałeczki. Można nawet zarzykować twierdzenie, że są przeszkodą w nauczaniu prawdziwej zmiany, stosowanej na bieżniach stadionowych. Wartość sportu wa równa się zeru, bez szkody dla całości zimowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce można sztafety, wahadłowe skreślić z programu.

I pokazali!

POJAWIENIE się LZS Żurawica na hali przemyskiej w czasie zimowych mistrzostw Polski wywołało sensację. Mieszkańcy, choć już niejednokrotnie mieli możliwość przekonać się, że wieś jest kopalnią lekkoatletycznych talentów (Noj, Marynowski, Mikrutowski) patrzyli na Żurawian, jakby to było egzotyczne zjawisko.

Nie mniej podziwiano ich kierowniczką mjr. Michałską, która opowiadała, że zawodniczeki jego sławę w dal 450, pchając kulę na 10 m itp.

Późniejsze wydarzenia w hali poznańskiej były dla grupy Żurawickiej boleśnym rozczarowaniem. Trzęsące się jak galaretki reprezentantki najlepszego w Polsce Ludowego Zespołu Sportowego zajmowały ostatnie miejsca wynikami, wywołującymi sarkastyczne uśmiechy wśród obserwatorów.

— Jeszcze pokatemy, co umiemy — powiedział spokojnie mgr. Michałski. I pokazali!

Po roku w Przemysku na zimowych mistrzostwach Polski, LZS Żurawica zdobył pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej.

Milewska zdobyła tytuł na 50 m, wypadek przeszkodził jej zająć pierwsze miejsce w biegu na 500 m.

LZS wygrał sztafetę 4x50 m. W kuli reprezentantki jego zdobyły 3 i 4 miejsca.

Punkty zdobyły LZS-ianki w płotkach i w biegu na 500 m.

Rok pracy LZS Żurawica, zakończony pełnym triumfem, świadczy, że usportowienie wsi jest faktem. dalszym.



Najlepsze sprinterki polskie. Na najwyższym miejscu stoi Milewska po jej prawej stronie Hejducka-Kuźmicka i po lewej Moderówna



Korban (w środku) po niezbyt łatwym zwycięstwie nad Bartekiem i rewelacją mistrzostw Jęckiewiczem (na prawo)